„SŁOWO BOŻE“

...dat... do Nru 27. 27.

Ewangelia na niedzielę 6 po Zielonych Świątkach.

W one dni: Gdy wielka rzesza była z Jezusem, a niemieli coby jedli: wezwawszy uczniów swoich, rzekł im: żal mi ludu, iż oto już trzy dni trwają przy mnie, a niemają coby jedli: a jeźli je opuszczę głodne do domów ich, ustaną na drodze, bo niektórzy z nich z daleka przyszli. I odpowiedzieli mu uczniowie jego: Zkądże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem? I zapytał ich: Wiele chleba macie? Którzy rzekli: siedmioro I rozkazał rzeszy usiąść na ziemi. A wziąwszy siedmioro chleba, dzięki czyniąc łamał i dawał uczniom swoim, aby przed nie kładli; i kładli przed rzeszą, Mieli też i troche rybek i te błogosławił i kazał przed nie położyć. I jedli i najedli się i zebrali co zbyło z ułomków, siedm koszów. A było tych co jedli około czterech tysięcy i rozpuścił je.

Ewangelia u św. Marka, w rozdziale 8.

Najmilsi w Panu! Szczęśliwymi byli naprawdę współcześni Chrystusa Pana, ludzie, którzy razem z nim żyli, mogli patrzeć na Jego świętą osobę, garnąc się do Niego w każdej swojej potrzebie, podziwiać Jego dobroć, łagodność i miłosierdzie, słuchać Jego Boskiej nauki, jaką głosił przez trzy lata po całej krainie żydowskiej. By ułatwić ludziom przyjęcie tej swojej nauki, czynił P. Jezus te rozliczne cuda, o jakich czytamy w ewangeliach św., przez te cuda stwierdzał On naocznie, iż jest Synem Bożym, Bogiem prawdziwym, gdyż Bóg jedynie, jako Pan nieograniczony całego Stworzenia, może czynić cuda prawdziwe. Jakże łatwo było tym ludziom, którzy te cuda oglądali własnemi oczyma, przyjąć za prawdę wszystko, uwierzyć we wszystko co głosił Pan Jezus, skoro mogli się sami przekonać, iż jest Bogiem prawdziwym, a jako Bóg ani sam omylić się, ani inuych w błąd wprowadzić nie może, że więc wszystko, co z ust Jego wychodzi, jest szczerą, nieomylną prawdą. Rzecz prosta i oczywista, że gdyby P. Bóg i dzisiaj nam się objawił i przemówił do nas, przyjęlibyśmy wszyscy bez najmniejszej trudności całą Jego naukę, boć wiemy i pojmujemy to dobrze, że wszystko, co od Niego pochodzi, jest prawda nieomylną, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Jakżesz jednak dawno minęły już te czasy, kiedy Bóg osobiście zniżał się do ludzi, sam do nich przemawiał, już dwa tysiące lat dobiega, jak Jezus Chrystus, Syn Boga żywego chodził po tej ziemi, cudami swoimi stwierdzał ponad wszelką wątpliwość praw-

dziwość swej nauki — lecz cóż nam z tego, że przyniósł On na ziemią nieskażone, zdrowe ziarna prawdy Bożej, gdyby w ciągu tych dwudziestu wieków nauka Jego prawdziwa i Boska mogła uledz skażeniu, gdyby mogły w nią wkraść się błędy i usterki ludzkie? Wszak rozum ludzki słaby i ograniczony każdej chwili pobłądzić może i rzeczywiście najwięksi mędrcy i uczeni tego świata nie ustrzegli się grubych pomyłek, zwłaszcza w tych rzeczach, które się odnoszą do Boga, nieśmiertelności duszy, życia pozagrobowego, a więc w rzeczach, które każdego do żywego obchodzą, na które każdy pragnie mieć jasną, stanowczą odpowiedź.

Wiedział o tej słabości i ułomności rozumu ludzkiego P. Jezus i dlatego nie chciał powierzyć skarbu tak zacnego, jak Jego nauka, stróżowi i przewodnikowi tak niedołężnemu, jak rozum ludzki. Wzrokiem swoim Boskim ogarniał P. Jezus te nieprzeliczone zastępy wszystkich potomków Adama, jakie przesunąć się miały po ziemi przez wszystkie wieki, aż do skończenia świata, widział, że i oni wszyscy pragną poznać Boga prawdziwego i drogę do Niego, korzystać z tych łask i skarbów, jakie wysłużył swą męką i śmiercią całej ludzkości. Czyż więc ograniczy P. Jezus swą działalność do tej nielicznej garstki szczęśliwców, co mogli z Nim przestawać, bezpośrednio od Niego czerpać skarby prawd objawionych, a zapomni o tych milionach i miliardach, które żyły za Jego czasów poza krainą żydowską i żyć miały po Jego wniebowstąpieniu aż do skończenia świata, czy nie postara się, by i do nich dotarło światło prawdziwej wiary? Serce Jego ogarniające swą miłością świat cały nie mogło na to pozwolić, by te niezliczone zastępy biednych wygnańców Ewy pozostały w tych strasznych błędach, w jakich jęczał cały świat pogański, boć przecież On Odkupicielem nie tylko garstki wybranych, ale całego świata, boć równe prawo mają do skarbów Jego nauki zarówno ci, co żyli równocześnie z Nim, jak i ci, co istnieć mieli kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt wieków po Jego wniebowstąpieniu.

To też pomyślał Zbawiciel i o nich i im zapewnił błogosławieństwo swego Boskiego posłannictwa, postarał się o to, żeby i do nich doszły bez skazy i zmiany prawdy głoszone niegdyś Jego Boskimi usty. W tym celu ustanowił żywy urząd nauczycielski, którego zadaniem było głosić Jego naukę po wszystkie wieki, strzedz jej przed fałszem i zepsuciem, czuwać, by taką pozostała do końca świata, jaką wyszła z ust Boga-Człowieka. Z pośród tych tysięcy jakie Go ustawicznie staczały, wybrał P. Jezus 72 uczniów, a z tych 72 dwunastu apostołów, jako swoich następców, swoich najważniejszych, najserdeczniejszych przyjaciół. Z nimi przestawał dzień i noc przez całe trzy lata, im tłómaczył osobno najważniejsze prawdy swojej nauki, wtajemniczał ich w swoje Boskie plany, za nimi wzrośli w szczególniejszy sposób

przy ostatniej wieczerzy, im ukazywał się tyle razy po swojem zmartwychwstaniu prawiąc im o królestwie swojem, a wreszcie wysłał ich na cały świat, by w Jego imieniu, pod Jego opieką głosili Jego naukę wszystkim narodom. „Jako mię, Ojciec posłał, tak i ja was posyłam. Idąc tedy na cały świat nauczajcie wszystkie narody, nauczając je chować wszystkiego, cokolwiek wam przykazałem“.

Sami jednak apostołowie nie mogli podołać temu zadaniu już z tego powodu, że było ich niewielu, nie mogli więc głosić, Jego nauki po całym świecie, wszystkim narodom tem bardziej że byli ludźmi śmiertelnymi, to też w kilkanaście, kilkadziesiąt lat po śmierci swego Mistrza uledz musieli temu losowi, jakiemu podlegają wszyscy ludzie i na nich musiał się spełnić nieodwołalny wyrok Boży. Postanowiono człowiekowi raz umrzeć. Któż więc miał objąć po ich śmierci to zadanie przepowiadania ewangelii wszystkim narodom, na kogo przeszedł ten urząd nauczycielski, ustanowiony przez Chrystusa Pana? Przeszedł on na ich następców, biskupów i ich pomocników-kapłanów. Wszędzie, gdziekolwiek pod wpływem nauki apostołów zebrała się większa ilość wyznawców Chrystusa, ustanawiali apostołowie swoich zastępców i następców, w osobie biskupów, im powierzali dalszą troskę o nowo założoną gminę chrześcijańską, na nich przelewali swój urząd i swoją władzę, jaką otrzymali od Chrystusa Pana. A jak wśród apostołów pierwsze miejsce zajmował, wszystkim przewodniczył i wszystkiem kierował książę apostołów, św. Piotr, tak wśród biskupów głową widzialną całego kościoła i widzialnym Namiestnikiem Chrystusowym został następca św. Piotra, biskup rzymski czyli papież. Na tych to następców apostolskich, biskupów, skupionych około swej głowy papieża przeszedł obowiązek strzeżenia i przepowiadania nauki Chrystusowej wszystkim narodom po wieki aż do skończenia świata, oni stanowią po dzień dzisiejszy ten urząd nauczycielski, ustanowiony przez Chrystusa Pana, który nazywamy kościołem nauczającym, dla odróżnienia od kościoła słuchającego, do którego należą wszyscy wierni wyznawcy nauki Chrystusowej.

Lecz apostołowie i ich następcy, to ludzie ułomni i słabsi, podlegli wszystkim błędom i niedoskonałościom zepsutej natury ludzkiej, czyż więc podołają oni tak wielkiemu zadaniu, czy będą mogli ustrzedz się błędu i pomyłki w głoszeniu tak wielkich, niezgłębionych tajemnic Bożych, jakie zawiera nauka Chrystusowa, skoro błądzić i mylić się to ludzka rzecz, skoro najwięksi mędrcy i filozofowie pogańscy popadli w tak straszne błędy, głosili takie niedorzeczności właśnie w sprawach religijnych, w rzeczach, odnoszących się do Boga i życia pozagrobowego? Wiedział i o tem dobrze P. Jezus i dlatego, wysyłając na cały świat swoich apostołów, dodaje do tego rozkazu: Nauczajcie wszystkie

narody — słowa pełne pociechy, wykluczające wszelką niepewność i obawę: A oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata. W tych słowach obiecuje P. Jezus swoim apostołom i ich następcom dar nieomylności, ten przywilej właściwy Bogu samemu, gdyż potrzeba im, iż pozostanie z nimi po wieczne czasy, a w jakim celu? — Nie w innym oczywiście, tylko w tym, by mogli spełnić godnie swoje posłannictwo, głosić światu Jego naukę bez skazy i błędu taką, jaka wyszła z ust Jego nieomylnych. Dlatego też przyrzeka im tak często, że ześle im innego Pocieszyciela, Ducha prawdy, któryby ich nauczył wszelkiej prawdy, któryby ich strzegł i czuwał, by, głosząc Jego nauką nie pobłądzili w niczem. Kto zaś ma przewodnika Ducha św., za towarzysza i stróża nieodstępnego Syna Bożego, ten nie potrzebuje się chyba obawiać niczego, nie potrzebuje się lękać żadnej pomyłki, gdyż czuwa nad nim nieomylny Bóg, czuwa Duch św., który ani sam zbłądzić, ni innych w błąd wprowadzić nie może. A te obietnice odnoszą się nie do samych tylko apostołów, ale i do tych, którzy ich posłannictwo spełniać mają do końca świata, do ich następców — kościoła nauczającego, gdyż P. Jezus przyrzeka wyraźnie pozostać z nimi po wszystkie dni, aż do skończenia świata. — Dlatego też żąda dla nich od wszystkich takiego samego posłuchu, jakiego żądał od siebie, kiedy powiada: Kto was słucha, mnie słucha — kto wami gardzi, mną gardzi; dlatego grozi wiecznem potępieniem, którzyby nie przyjęli nauki, głoszonej przez jego wysłanników, kiedy mówi: Kto nie uwierzy, będzie potępion. I czyż mógłby Bóg najświętszy i najprawdziwszy zobowiązywać ludzi do bezwzględnego posłuszeństwa, grozić im wiecznem potępieniem, gdyby ci, którzy naukę Jego głoszą, mogli się pomylić i naukę Chrystusa, prawdę objawą sfałszować? Nie, to niemożliwe; jeśli więc P. Jezus żąda tak ślepego, bezwzględnego posłuszeństwa dla swoich wysłanników, to znak, że nauka ich musi być i pozostać zawsze nieomylną, taką, jaką wyszła z ust Jego. — Amen.

Ks. Dr J. Madeja.

NIHIL OBSTAT.

L. 05246. X. J. Kanty Tobiasiewicz cenzor.

Pozwalamy drukować. Z Książęco-Biskupiego Konsystorza.

Kraków, d. 30 czerwca 1919 r. † Anatol, biskup sufr. wik. gen.